



(zbiory IPN)

STANISŁAW BIZIOR (1918-1952)

**Dowódca żandarmerii przy Komendzie
Obwodu Zamość Zrzeszenia WiN
i II Inspektoracie Zamojskim
Armii Krajowej.**

Justyna Dudek

Stanisław Bizior „Śmigło”, „Eam”

Stanisław Bizior przyszedł na świat 15 kwietnia 1918 r. w Szczeczeszynie jako szóste dziecko Pawła i Katarzyny z domu Józwiakowskiej. Jego ojciec, oprócz pracy w niewielkim dwumorgowym gospodarstwie rolnym, trudnił się także szewstwem. Z kolei jego matka zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem dzieci. Stanisław Bizior dorastał w licznej rodzinie, co było charakterystyczne dla Polski międzywojennej. Oprócz starszego o piętnaście lat brata Teofila miał pięć siostr: starszą Weronikę, Czesławę, Marię, Genowefę oraz młodszą Stefanię. W 1932 r. jego ojciec sprzedał cały posiadany w Szczeczeszynie majątek i wraz z rodziną przeniósł się do położonego w okolicach Zamościa Sitańca. Tam nabył sześciomorgowe gospodarstwo. Stanisław szkołę powszechną ukończył w Szczeczeszynie, a następnie uczył się w szkole rzemieślniczej w Zamościu, gdzie zdobył zawód stolarza. Po zakończeniu edukacji przez rok pracował w tym zawodzie w szkole, a potem w produkującej meble fabryce Zygmunta Zipsera w Zamościu. Nie mamy żadnych informacji, aby przed wojną odbył służbę wojskową. Z kolei jego starszy brat Teofil, po zaliczeniu służby wojskowej, od 1927 r. był podoficerem zawodowym w 24 Pułku Piechoty w Łucku. Dosłużył się stopnia plutonowego. W 1936 r. otrzymał nawet Brązowy Krzyż Zasługi na polu wyszkolenia. Tam też ożenił się w 1931 r. z młodszą o dziesięć lat Władysławą Dąbrowską. We wrześniu 1939 r., w wyniku ran odniesionych podczas niemieckiego bombardowania, zginął ojciec rodzeństwa. Od tego czasu Stanisław pracował samodzielnie w gospodarstwie rolnym.

Informacje odnoszące się do jego działalności w okresie okupacji niemieckiej są dosyć skromne. Początki jego pracy w konspiracji sięgają przypuszczalnie roku 1940. Bardzo prawdopodobne, że to brat Teofil (pseudonim „Kruk”, „Marynarz”) jako były żołnierz zawodowy wciągnął Stanisława do konspiracji. Wstąpił on do Związku Walki Zbrojnej w Obwodzie Zamość,

przekształconego w lutym 1942 r. w Armię Krajową. Posługiwał się pseudonimem Śmigło. To właśnie z tą strukturą, a po 1944 r. powstałymi w jej miejsce Delegaturą Sił Zbrojnych i Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość, był związany. Losy braci w czasie wojny, a także po 1944 r., wzajemnie się ze sobą splatały. Od 1942 r. służyli obaj w szeregach Oddziałów Dywersji Bojowej, które powstały na bazie istniejących uprzednio oddziałów szturmowych. Podlegali por. Tadeuszowi Kuncewiczowi „Podkowie”, dowódcy bardzo lubianemu i wysoko cenionemu nie tylko przez jego żołnierzy, ale i okoliczną ludność. W przeciwieństwie do późniejszych oddziałów partyzanckich ODB były mobilizowane na potrzeby przeprowadzenia określonej akcji, a po jej zakończeniu żołnierze wracali do swoich domów i codziennych czynności.

Pierwszy od prawej Stanisław Bizior, Sitaniec 1939 r. (zbiory rodziny Biziorów)



Nocą z 27 na 28 listopada 1942 r. na Zamojszczyźnie Niemcy rozpoczęli wysiedlenia ludności polskiej. Niemieckie jednostki policji i żandarmarii brutalną akcję zaczęły od wsi Skierbieszów. Zaskoczonych mieszkańców wypędzono z domów, a potem pieszo lub na furmankach kierowano do obozu przejściowego w Zamościu. W następnych dniach to samo spotkało mieszkańców kolejnych zamojskich wsi. 6 grudnia w ramach „Aktion Zamosc” przystąpiono do wysiedlania Sitańca, w którym mieszkała rodzina Stanisława Biziora. Część mieszkańców, podobnie jak to miało miejsce uprzednio, trafiła do obozu przejściowego w Zamościu, a około 370 osób wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W wyniku działań wywiadu AK w Zamościu, któremu udało się pozyskać informacje o mających nastąpić wysiedleniach, możliwe stało się ostrzeżenie części ludności, która zbiegła, ukrywając się w okolicznych lasach lub w niewysiedlonych wsiach. W tej grupie znalazła się także rodzina Biziorów, która uciekła do zamieszkałych w Szperówce (okolice Szczepieszyna) krewnych. Niemiecka akcja wysiedleńcza sprawiła, że na Zamojszczyźnie żywiłowo zaczęto organizować oddziały partyzanckie. Ich rozwój przypadł na początek 1943 r. Wiosną tamtego roku Stanisław Bizior razem z bratem Teofilem dołączyli do oddziału partyzanckiego por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”. W tym okresie – czasie jego formowania – liczył on około 30 ludzi, natomiast podczas akcji „Burza” osiągnął stan około 120 osób. Stanisław Bizior zapewne uczestniczył w wielu akcjach przeprowadzanych przez oddział „Podkowy”. Między innymi na początku 1944 r. „Podkowa” współpracował z przybyłym na Zamojszczyznę oddziałem sowieckiej partyzantki, dowodzonym przez płk. Petro Werszyhorę, z którym wspólnie podejmowali działania zbrojne.

Z planem powstania powszechnego, a potem planem akcji „Burza”, wiązał się projekt Odtwarzania Sił Zbrojnych. W jego ramach Inspektorat Zamość AK odtwarzał 9 Pułk Piechoty Legionów (kryptonim „OP-9”). W marcu 1943 r. jego dowódcą mianowano zastępcę inspektora Inspektoratu Zamość AK płk. Stanisława Prusa „Adama”. Zarówno pod względem taktycznym, jak i organizacyjnym, podporządkowano mu wszystkie oddziały partyzanckie w Inspektoracie. Oddział por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” stał się załącznikiem II batalionu 9 Pułku Piechoty Legionów. 15 grudnia 1943 r. rozpoczął się Kurs Podchorążych Rezerwy przy 9 Pułku Piechoty Legionów, na który skierowano Stanisława Biziora. Po jego ukończeniu otrzymał on stopień kaprała.

W okresie akcji „Burza” Stanisław Bizior pełnił obowiązki szefa I kompanii II batalionu OP-9, natomiast jego brat był szefem batalionu. 18 lipca 1944 r. inspektor Inspektoratu Zamość AK, a zarazem dowódca 9 pp Leg zarządził rozlokowanie oddziału „Podkowy” w okolicach Radecznicy. Miał operować w tym czasie częścią sił w rejonie Zwierzyńca, a drugą częścią w terenie Radecznicy i Gorajca. Kulminacja walk w ramach akcji „Burza” przypadła dla tego oddziału 24 i 25 lipca 1945 r. Bizior przeprowadził kilka operacji przeciwko kolumnom niemieckim, w ich wyniku zdobyto uzbrojenie, a przeciwnikowi zadano znaczne straty.

26 lipca 1944 r. Stanisław Bizior razem z oddziałem „Podkowy” wkroczył do Szczepieszyna. Tak moment pojawiania się żołnierzy AK w mieście opisał w swoich wspomnieniach dr Zygmunt Klukowski: „Gdy tak rozmawiałem z bolszewikami, nagle usłyszałem, jak któraś z sióstr krzyknęła: »Nasi chłopcy idą!« [...] Pospieszyłem na rynek. Tuż przed ratuszem, [...] uwijał się na koniu »Podkowa«, również w mundurze i z białą-czerwoną opaską, obwieszony kwia-

Akcja na pociąg z amunicją na linii Zwierzyńiec–Krasnobród. W drzwiach wagonu kpr. podch. Stanisław Bizior „Śmigło”, maj 1944 r. (zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie)



tami. [...] Uściskałem »Podkową«, z największym trudem opanowując wzruszenie. Na ratuszu zawieszono białą-czerwoną chorągiew”. Jako pierwsza wkroczyła kompania dowodzona przez Stanisława Biziora i to właśnie on umieścił na ratuszu polską flagę. Oddział witany przez okoliczną ludność i napotkane sowieckie patrole przemaszerował do Klemensowa, po czym wrócił do Szczepieszyna. Zakwaterowano go w budynku dawnego gimnazjum. W mieście stacjonował do 30 lipca 1944 r. Tego dnia ówczesny inspektor zamojski mjr Antoni Pstrocki „Wacław” zebranych przed budynkiem żołnierzom „odczytał odezwę gen. Berlinga, zachęcającą [...] do wstąpienia w szeregi jego armii”. Żołnierze postawieni przed wybo-

rem wstąpienia do „ludowego” WP albo rozbrojenia, zdecydowali się na to drugie rozwiązanie. Zdali broń, w większości jednak starą i zużytą, ponieważ nocą „Podkowa” rozkazał kilku żołnierzom „po cichu zabrać z koszar najcenniejszą broń i ukryć w bezpiecznym miejscu” – wspominał jeden z żołnierzy. Po rozbrojeniu Stanisław Bizior wrócił do rodzinnego domu w Sitańcu.

Jesienią 1944 r. otrzymał powołanie do wojska. Zarządzenia inspektora Inspektoratu Zamość z sierpnia 1944 r. nakazywały uchylanie się od poboru. Jednak w przypadku braku takiej możliwości, zalecały działanie „rozsa-
dzające od wewnątrz”. Bizior zgłosił się do punktu zbornego na Majdanku w Lublinie, stamtąd skierowano go do formowanej w tym czasie pierwszej lotniczej szkoły na ziemiach polskich. Utworzona 31 października 1944 r. z rozkazu naczelnego dowódcy WP Centralna Szkoła Lotnicza WP od ostatnich dni grudnia 1944 r. działała pod nazwą Zjednoczona Wojskowa Szkoła Lotnicza WP i 2 stycznia 1945 r. rozpoczęła inaugurację szkolenia lotniczego. Pierwotnie mieściła się w Zamościu. Stanisław Bizior zanim rozpoczął naukę razem z innymi powołanymi do wojska uporządkował zamojskie koszary. Wiadomo, że wkrótce potem zdezerterował. W późniejszych protokołach przesłuchań podawał różne daty dezercji. W jednym z nich wskazywał, że miało to miejsce pod koniec stycznia, w innym – pod koniec marca 1945 r. Trudno się dziwić jego decyzji, skoro korpus instruktorski w 100 procentach stanowili Rosjanie, a oficerski w 70 procentach. Od stycznia do pierwszych dni lipca 1945 r. ze szkoły zdezerterowało łącznie 198 kursantów. Od czasu dezercji Bizior musiał ukrywać się m.in. we wsi Szperówka. Według zeznań Tadeusza Kuncewicz „Podkowy”, „Śmigło” miał wchodzić w skład drużyny ochronnej przy ówczesnym komendancie Obwodu Zamość DSZ ppor. Michale Polaku „Żelaznym”, którego adiutantem odpowiedzialnym za kontakty z terenem był jego brat Teofil Bizior.

W czerwcu 1945 r. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” podjął próbę przedostania się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ponieważ dalszą walkę w podziemiu uważał za bezcelową. Zebrał wokół siebie grupę 23 „spalonych” partyzantów, którzy jeszcze nie założyli rodzin. Stanisław Bizior dowiedział się o organizowanej wyprawie. Podczas późniejszego przesłuchania zeznał: „Przy spotkaniu się z bratem [...] powiedział mi, że »Podkowa« [...] zbiera swoich ludzi, z którymi chce się przedostać [...] do strefy amerykańskiej. Ja wtedy powiedziałem bratu, że ja też pojadę i żeby o tym powiedział [...] »Podkowie«”.

21 czerwca 1945 r. grupa wyruszyła zdobytą ciężarówką wojskową przez Zwierzyniec, Stalową Wolę, Sandomierz, Częstochowę, Katowice, kierowała się do granicy w okolicach Zgorzelca. Partyzanci przebrani byli w mundury Ludowego Wojska Polskiego, a każdy z nich posiadał broń. Jedynie Stanisław Bizior i jeszcze jeden uczestnik mieli na sobie cywilne ubranie. Byli zaopatrzeni w żywność. „Mieliśmy na samochodzie słoninę, wędlinę, cukier, kawę i chleb w workach” – opowiadał na przesłuchaniu. 5 lipca 1945 r. przekroczyli granicę, jednak w nocy przez pomyłkę znaleźli się na terenie Czechosłowacji. Zatrzymali się pod miejscowością Šluknov, gdzie jeden z uczestników wyprawy znał mieszkającą tam polską rodzinę Kłusowskich. Okazało się, że w tym czasie mieszkała z nimi młoda Niemka Margit Maszkowa, u której przebywał – jak się później okazało – oficer czeskiego wywiadu. Zainteresował się on nieznaną grupą wojskowych. Po pewnym czasie przyjechał samochodem z szoferem i nakazał, aby cała grupa udała się wraz z nim do sowieckiej komendantury. W czasie jazdy Polacy obezwładnili obu wojskowych i w obawie przed dekonspiracją zastrzelili ich. Natomiast jadącą z nimi Niemkę pozostawili przywiązaną w lesie do drzewa. Zdołała się oswobodzić, a następnie powiadomiła czeską służbę bezpieczeństwa. Zaczęto ich ścigać. Niemniej jednak „Podkowie” i jego podkomendnym udało się dotrzeć do stacjonujących w miejscowości Loket wojsk amerykańskich. Tymczasem władze czeskie poinformowały Amerykanów, że oddział ten składa się z esesmanów polskiej narodowości. Dlatego przekazali ich czeskim organom bezpieczeństwa. „Amerykanie zawieźli nas do więzienia czeskiego czego myśmy się nie spodziewali” – mówił podczas przesłuchania Stanisław Bizior. W czasie, gdy pod eskortą przewożono ich do Pragi, Polacy zdecydowali się na ucieczkę, próbując obezwładnić i rozbroić eskortę. Jednak ośmiu partyzantów zastrzelili konwojujący strażnicy. Stanisław Bizior razem z innymi wyskoczył z pojazdu. „Po wyskoczeniu z samochodu uciekałem przez kilka godzin – zeznawał – [...]. Na drugi dzień po ucieczce [...] idąc szosą spotkałem stojący samochód, przy którym było kilku żołnierzy Armii Czerwonej i kilku cywilów, którzy rozmawiali po polsku. Słyszając polską mowę podszedłem do nich pytając się dokąd jadą, na co dostałem odpowiedź, że do Wrocławia, więc poprosiłem ich, aby mnie ze sobą zabrali, gdyż idę z Niemiec, gdzie byłem na robotach”. W taki oto sposób Stanisław Bizior dostał się do Wrocławia, a stamtąd do Zamościa razem z transportem osób powracających z robót przymusowych w Niemczech. Ucieczka powiodła się jeszcze trzem

osobom. Jan Chwiejczuk „Wrzask” jako jedyny zrealizował zamierzony cel – dotarł do II Korpusu PSZ we Włoszech. Poza nim do Polski wrócili: Henryk Marczewski „Jurand” i Wacław Mączka „Wierny”. O dalszym losie „Podkowy” i towarzyszy Bizior dowiedział się od brata dopiero w 1946 r. Pozostali uciekinierzy wpadli w ręce czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. Przeszli okrutne śledztwo, w wyniku którego dwóch z nich zmarło. Dopiero w lipcu 1947 r. „Podkowę” i sześciu jego podkomendnych przekazano polskiemu aparatowi bezpieczeństwa.

Na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. Stanisław Bizior wrócił w rodzinne strony. „Po przyjeździe do Zamościa udałem się do domu na wieś Sitaniec, skąd nie wychodziłem z miesiąc czasu, ponieważ po tej całej podróży rozchorowałem się” – kończył wątek ucieczki podczas przesłuchania. W tym czasie w konspiracji zaszły zmiany. 6 sierpnia 1945 r. rozwiązana została Delegatura Sił Zbrojnych, a w jej miejsce 2 września powstało Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Chociaż WiN zakładało cywilny model oporu, to nie udało się tego zrealizować w Okręgu Lublin, stąd aktywność Stanisława Biziora miała głównie charakter walki zbrojnej. Aktywnie włączał się on w działalność WiN, po tym jak na czele komendy obwodu wiosną 1946 r. stanął chor.-por. Marian Pilarski „Jar”. „Śmigło”, bo takim pseudonimem wciąż się posługiwał, został jednym z najbliższych współpracowników „Jara”, którego adiutantem był jego brat Teofil „Lampart”.

Ważną rolę w działaniach zbrojnych podziemia niepodległościowego odgrywały akcje mające na celu uwolnienie przetrzymywanych w aresztach konspiratorów. Wiosną 1946 r. w więzieniu PUBP w Zamościu przebywało wielu działaczy podziemia. Ppor. Roman Szczur „Urszula”, komendant rejonu Stary Zamość podjął się zadania jego rozbicia. Dzięki informacjom od współpracujących dwóch strażników winowcy znali rozkład więzienia oraz wiedzieli, jak rozmieszczeni są strażnicy. Plan zakładał, że kilkuosobowe grupy zajmą kolejno strażnicę, budynek administracji i budynek, gdzie przetrzymywano więźniów. Natomiast pozostali partyzanci ubezpieczali atak. 8 maja 1946 r. Stanisław Bizior, razem z liczącym 23 osoby oddziałem WiN pod dowództwem „Urszuli”, wdarł się podstępem na teren więzienia i opanował je. Uwolniono grupę 301 więźniów, z czego 20 następnego dnia stawiało się w areszcie. W trakcie ataku „Śmigło” uczestniczył w opanowaniu kancelarii więziennej, którą zdobyto bez wystrzału. W kilka lat później, zeznając przed oficerem śledczym UB, pomniejszał swój udział w akcji. Twierdził, że

ubezpieczał jedynie atak, nie posiadając broni. W czasie ataku zginęło pięciu funkcjonariuszy straży więziennej oraz jeden z partyzantów.

9 września 1946 r. w czasie obławy prowadzonej przez wojsko i UB został zabity brat Biziora, Teofil.

Podczas odprawy w lipcu 1946 r. „Jar” polecił Biziorowi zorganizowanie plutonu żandarmerii przy Komendzie Obwodu Zamość WiN. Miał to być swego rodzaju oddział dyspozycyjny komendy, który wypełniał zlecone przez nią zadania. W głównej mierze zajmował się wykonywaniem wyroków śmierci oraz przeprowadzał akcje zaopatrzeniowe. Grupa posługiwała się kryptonimem „Warta”. Podobny pododdział w maju 1946 r. stworzył przy dowodzonym przez siebie zgrupowaniu mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”. Pełnienie nowej funkcji przez Stanisława Biziora wiązało się także ze zmianą, w sierpniu 1946 r., dotychczasowego, noszonego przez niego pseudonimu „Śmigło” na „Eam”. Żandarmerię Bizior podzielił na trzy drużyny, opierając je na ludziach z byłego oddziału „Podkowy”. Stanowisko jego zastępcy pełnił Adam Altmajer „Burian”. Pierwszą siedmioosobową drużyną żandarmerii na terenie Zamościa dowodził Jerzy Matuszewski „Maks”. Kolejna podlegała Edwardowi Chruścińskiemu „Boa” i skupiała osoby z Zamościa oraz rejonu Wysokie-Zawada. Trzecia zaś obejmowała osoby z gminy Łabu-

Meldunek „Eama”, w którym informuje, że w trakcie obławy UB zginął jego brat Teofil (zbiory IPN)

Refuz
10.17.46

Barbara.

Ob. Komendancie 9 l. m. rano
został zabity przez bezpiekę
mój brat Teofil, i swagier Niebosi

Barbara

Znalezione u mnie
Zofia Biato

90
150

nie, a kierował nią Stanisław Niemczuk „Grzegorz”. Od końca sierpnia do początku grudnia żandarmeria WiN wykonała kilka wyroków śmierci. Zlikwidowano Jana Dubę, członka PPR i kierownika młyna spółdzielczego w Zamościu, dwie osoby współpracujące z UB, Eugeniusza Adamowicza i Kazimierza Mroza, oraz trzech milicjantów: Stefana Kiecanę funkcjonariusza z posterunku MO w Zamościu, Władysława Buchaja z posterunku MO w Łabuniach oraz Władysława Stonkę, wówczas już byłego referenta śledczego KP MO w Zamościu. Nie udało się wykonać wyroku na członku PPR Stefanie Rogu. Podczas próby zlikwidowania Bolesława Mazura w wyniku wymiany ognia zginął przypadkowo inny człowiek. W tym czasie żandarmeria przeprowadziła także trzy akcje ekspropriacyjne. W jednej z nich osobiście uczestniczył Bizior. 13 lipca 1946 r., dowodząc plutonem żandarmerii, zarekwirował ponad 115 tys. złotych z browaru w Zwierzyńcu. W listopadzie 1946 r. zaczęła się seria zatrzymań członków żandarmerii przez funkcjonariuszy PUBP w Zamościu, co sparaliżowało jej dalszą działalność. Wszystko zapoczątkowało zatrzymanie 2 listopada 1946 r. dowódcy drużyny Edwarda Chruścińskiego, a później kolejno: 21 listopada Jana Sidora, 9 grudnia Eugeniusza Tchórzewskiego, 11 grudnia Edmunda Jasińskiego i Janiny Bakowskiej, u której w mieszkaniu mieścił się punkt kontaktowy, 12 grudnia Józefa Rabiega, Jerzego Matuszewskiego, Jerzego Kusza i Jerzego Ponachajbę, 14 grudnia Franciszka Adamczuka i 17 grudnia Franciszka Węclawika. Na początku lutego 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Zamościu odbył się proces kilku z nich. Najsurowszy wyrok, spośród wymienionych, otrzymał Franciszek Adamczuk, skazany na karę śmierci, którą wykonano na zamku lubelskim na cztery dni przed wejściem w życie ustawy o amnestii. W stosunku do Jerzego Matuszewskiego, skazanego w styczniu także na karę śmierci, decyzją prezydenta wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie. W związku z aresztowaniami „Eam” ukrywał się zarówno w klasztorze w Radecznicy, jak i we wsi Szperówka. 10 marca 1947 r. prezes Obwodu Zamość WiN awansował „Eama” do stopnia porucznika rezerwy piechoty ze starszeństwem od 1 listopada 1946 r.

Po sfałszowanych przez komunistów wyborach do Sejmu Ustawodawczego uchwalono amnestię. Komenda Okręgu Lublin WiN zdecydowała o wyjściu z konspiracji i zakończeniu działalności. Na terenie Inspektoratu Zamość jej przeprowadzeniem zajmował się Stanisław Książek „Rota”, były inspektor. Pod koniec marca 1947 r. spotkał się z „Jarem” w obecności

„Eama”. Książek „poleciał [...] »Jarowi« ujawnić cały obwód, zdać broń, amunicję i inny sprzęt organizacyjny” – mówił na przesłuchaniu Bizior. W związku z tym „Eam” ujawnił się 31 marca 1947 r. przed komisją w PUBP w Zamościu. Zdał pistolet parabellum pochodzący z 1916 r. W oświadczeniu ujawnieniowym przyznał, że pełnił funkcję komendanta żandarmerii na Obwód Zamość oraz brał udział w ataku na więzienie w Zamościu w maju 1946 r. Wymienił z nazwiska sześć osób, które zginęły w ramach działań prowadzonych przez żandarmerię obwodu. Zaznaczył przy tym: „nie wydawałem rozkazów sam, a otrzymywałem od Komendy Obwodu”. Poleciał ujawnić się swojemu zastępcy Adamowi Altmajerowi „Burianowi” (uczynił to 11 kwietnia 1947 r.) i wydał rozkaz do podległych mu drużyn żandarmerii. Był obecny w trakcie ich ujawnienia, które miało miejsce w Sitnie.

Meldunek „Eama” z 13 września 1946 r. (zbiory IPN)

Narta 13.11-46. 91 152

Barbara,

Ob. komendancie melduję że dnia 12.11-46 w nocy było u.B. na wilce anektowali Adameczka Stefana, w Zamościu ogłoszone ostre pogotowie. Wicemarszałek od godz. 17tej przez u.B. i O.M. byli zatrzymywane ludzie i ~~byli~~ sprawdzali dowody oraz przeprowadzali osobisto, niewięks, ja ostatem 23 na terenie Orta, w soboty wrócił do m. Z. kontakt przez inicjując.

Eam

Analeriono u mnie Golba Piotr.

Po amnestii struktury podziemia poakowskiego na Lubelszczyźnie przestały istnieć. Jakiś czas później razem z Marianem Pilarskim wyjechał do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Pomóc miał mu w tym Stanisław Książek, z którym rozmawiał na ten temat w okresie amnestii.

W 1948 r. Stanisław Bizior ożenił się z Norbertą Tchorzewską. Zamieszkał u teściów w Sitańcu i wspólnie z nimi pracował w gospodarstwie rolnym. 2 maja 1949 r. urodził mu się syn Zygmunt.

Doktor Zygmunt Klukowski, związany z konspiracją, w kontekście ujawnienia się podziemia w kwietniu 1947 r. pisał: „Oczywiście nikt nie wierzy w to, żeby na fakcie ujawnienia się pewnej części podziemia [...] miała zakończyć się w Polsce konspiracja. Bierne poddanie się losowi nie leży w naturze Polaków. Chyba od czasu konfederacji nie było w Polsce okresu wolnego od spisków i konspiracji. Tym bardziej nie obędzie się bez niej i teraz – bo przecież społeczeństwo musi się bronić i przeciwstawiać tym, którzy idą na pasku u »przyjaciół« ze wschodu”.

Już w drugiej połowie 1947 r. kpt. Marian Pilarski zaczął nawiązywać kontakty ze swoimi dawnymi podkomendnymi. Wiosną 1948 r. w klasztorze w Radecznicy spotkał się z grupą byłych działaczy WiN (obecny był wówczas

Postanowienie o zatrzymaniu Stanisława Biziora (zbiory IPN)

IPN Lu 01/435/1
1487/III

Stempel nagłówkowy

Nr.....

POSTANOWIENIE O ZATRZYMANIU

W związku z prowadzonym dochodzeniem postanawiam tymczasowo za-
trzymać podejrzanego Bizior Stanisław s. Pawła
(podać nazwisko, imię i imię ojca)

zamieszkałego Witajec gmin. Łoposze p. Łanów
(podać dokładny adres)

ZATWIERDZAM

(podpis Szefa Urzędu)

Pieczęć okrągła
urzędu

Oficer śledczy
(podpis)

Powyższe postanowienie okazano mi
dn..... 19 r.

(podpis zatrzymanego)

Wzór Nr E-2a

427
Strona: 0161

także Bizior), podczas którego zadecydowano o wznowieniu działalności. Jednak dopiero na kolejnym spotkaniu 28 września 1948 r., także w Radeczniczy, reaktywowano Inspektorat Zamojski. Powstała lokalną organizację niepodległościową nazywano Drugim Inspektoratem Zamojskim AK albo Inspektoratem „Jara”. Odtworzyła ona siatkę konspiracyjną obejmującą tereny dawnych Inspektoratów Zamość i Chełm AK-DSZ-WiN, czyli powiaty Krasnystaw, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Zamość. Jeszcze przed ujawnieniem ważną rolę dla zamojskiej konspiracji spełniał klasztor w Radeczniczy. Tam mieścił się punkt kontaktowy Obwodu Zamość z poszczególnymi rejonami, ponadto niejednokrotnie stawał się miejscem schronienia i ukrywania poszczególnych osób, jak również zebrań konspiracyjnych. Stał się również istotnym wsparciem dla odtwarzanej przez Mariana Pilarskiego „Jara” struktury konspiracyjnej. Działalność Inspektoratu polegała na budowaniu zaplecza w postaci struktur, rekrutowaniu ludzi, gromadzeniu broni, zdobywaniu środków materialnych na działalność oraz prowadzeniu wśród okolicznej ludności tzw. szeptanej propagandy. W Drugim Inspektoracie Stanisławowi Biziorowi powierzono funkcję komendanta rejonu Stary Zamość–Sitaniec, jednak – jak twierdził w trakcie przesłuchań – nie zgodził się objąć tego stanowiska. Został natomiast dowódcą żandarmerii, choć w świetle



materiału archiwalnego trudno określić, na czym konkretnie miała polegać jego rola. Drugiemu Inspektoratowi podporządkowane były trzy oddziały partyzanckie, nazywane Oddziałami Lotnej Żandarmerii (Stanisława Pakosa „Wrzosa”, Piotra Smagały „Sroki” i Mieczysława Wróblewskiego „Szuma”), jednak one podlegały bezpośrednio „Jarowi”.

Struktury Drugiego Inspektoratu rozbito w wyniku aresztowań, zapoczątkowanych 8 kwietnia 1950 r. zatrzymaniem Józefa Wołoszczuka „Pistoleta”. Stanisława Biziora funkcjonariusze WUBP w Lublinie zatrzymali kilka dni później, 13 kwietnia 1950 r. w Zamościu. Najpierw osadzono go w areszcie tamtejszego PUBP, gdzie przebywał do pierwszych dni maja 1950 r., po czym przeniesiono do więzienia na zamku w Lublinie. Od początku przesłuchiwali go oficerowie śledczy WUBP w Lublinie, a także dwukrotnie oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego por. Antoni Korczak. Zatrzymania objęły także zakonników z klasztoru oo. Bernardynów w Radecknicy, w tym prowincjała zakonu o. Andrzeja Szelepaka. Część osób powiązanych z Inspektoratem zaczęła się ukrywać, zasili oni Oddział Lotnej Żandarmerii pod dowództwem Mieczysława Wróblewskiego „Szuma”. 10 sierpnia 1950 r.

Archiwum II Inspektoratu i broń zarekwirowana przez UB w klasztorze oo. Bernardynów w Radecknicy (zbiory IPN)

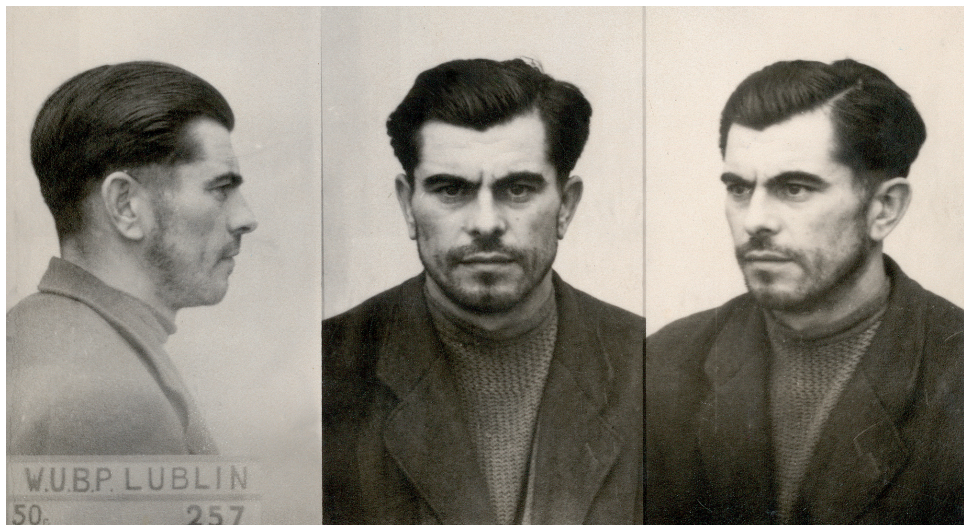


Stanisławowi Biziorowi urodziła się córka Maria. Przebywał wówczas w więzieniu. Nigdy jej nie zobaczył.

17 maja 1951 r. sprawy jedenastu aresztowanych postanowiono połączyć w jedną sprawę grupową. Dyrektor Departamentu III płk Józef Czapliski, który przeglądał akt oskarżenia, kazał wykreślić podaną liczbę 301 więźniów, których uwolnili partyzanci WiN podczas ataku 8 maja 1946 r. na więzienie w Zamościu. Zapewne tak duża liczba uwolnionych stawiała w nie najlepszym świetle funkcjonariuszy więzienia i pokazywała jednak siłę i możliwości powojennego podziemia niepodległościowego. 30 maja 1951 r. śledztwo oficjalnie zakończono. Stanisławowi Biziorowi postawiono 10 zarzutów.

Proces rozpoczął się 9 października 1951 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie. Razem ze Stanisławem Biziosem sądzono jednocześnie osób: Mariana Pilarskiego „Jara” – inspektora II Inspektoratu AK, Andrzeja Szelepaka – prowincjała zakonu ojców Bernardynów, Władysława Skowyrę „Orkana” – komendanta Obwodu Zamość i zastępcę „Jara”, Kazimierza Kaletę „Zakręt” – oficera wywiadu na rejon Zamościa, Alfreda Tora „Zycha” – komendanta Obwodu Tomaszów Lubelski II Inspektoratu, Józefa Wołoszczuka „Pistolet” – komendanta rejonu Skierbieszów–Sitno–Kotlice, Mariana Woźnickiego „Mariana” – zastępcę komendanta Obwodu Tomaszów Lubelski, o. Józefa Wacława Płonkę – w latach 1945–1946 przeora klasztoru w Radecznicy, o. Jana Hugolina Rybę – duszpasterza Inspek-

Stanisław Bizior – zdjęcie sygnalityczne z 1950 r. (zbiory IPN)



toratu i zakonnika brata Piotra Serwacego Golbę. Proces był elementem walki z Kościołem katolickim. Służył zdyskredytowaniu zakonników poprzez ukazanie ich jako pomocników „bandytów”.

W trakcie procesu Stanisława Bizora bronił lubelski adwokat Stanisław Wiśniewski. Bizior przyznał się do części postawionych mu zarzutów w akcie oskarżenia. Potwierdził przynależność do organizacji WiN do 1947 r., natomiast w późniejszym okresie już nie. Prokurator zarówno dla Stanisława Bizora jak i Mariana Pilarskiego zażądał kary śmierci. Obrońca Bizora z kolei wnioskował o umorzenie postępowania odnośnie czynów popełnionych do chwili ujawnienia się w czasie amnestii, a wobec tych dokonanych po ujawnianiu, o wymierzenie odpowiedniej kary więzienia. Sam Bizior w ostatnich słowach na zakończenie procesu prosił o łagodny wymiar kary. 16 października 1951 r., po kilku dniach rozprawy, o godzinie 13.00 Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie pod przewodnictwem mjr. Miecysława Widaja odczytał wyroki. Uznał Stanisława Bizora winnym „usiłowania dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego przez uczestnictwo w działaniach konspiracyjnych, szpiegowskich i terrorystycznych” w okresie od 1945 r. do momentu aresztowania i skazał na karę śmierci. Za przechowywanie bez zezwolenia amunicji oraz broni palnej również wymierzył mu karę śmierci, łagodząc ją jednocześnie w myśl ustawy o amnestii z 1947 r. Za udział w napadzie 8 maja 1946 r. na więzienie w Zamościu, w wyniku którego zginęli funkcjonariusze straży więziennej, skazał na 15 lat więzienia, a po zastosowaniu ustawy o amnestii na 10 lat. Za zarzut przekazania rozkazów Mariana Pilarskiego „zabicia [...] podległym [...] bojówkom żandarmerii WiN” funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej i członków Polskiej Partii Robotniczej zasądził czterokrotną karę śmierci, zmniejszając ją do czterech kar po 15 lat na podstawie amnestii. Za zarekwirowanie przy użyciu broni palnej kwoty ponad 100 tys. zł z browaru w Zwierzyńcu wymierzył 9 lat, zmniejszając do 6 w oparciu o ustawę amnestyjną. Łącznie WSR w Lublinie wymierzył Stanisławowi Biziorowi karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia na rzecz skarbu państwa. Wycofano się jedynie z zarzutu, jakoby w marcu 1945 r. „Eam” „dokonał morderstwa na osobie Ryznera Stanisława członka PPR-u”. Ryzner w okresie niemieckiej okupacji był żołnierzem oddziału por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, zlikwidowanym przez podziemie

w marcu 1945 r. za rabunki i przestępstwa, których dopuścił się po lipcu 1944 r. Być może właśnie z tym zarzutem wiązała się zmiana zeznań Biziora dotyczących momentu dezercji z WP. Poza Marianem Pilarskim, także skazanym na karę śmierci, pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od 5 do 15 lat więzienia. Na koniec przewodniczący przypomniał o prawie skazanych do złożenia prośby o ułaskawienie do prezydenta RP. Podczas ogłaszania wyroków w sądzie obecne były siostry Stanisława Biziora, Katarzyna i Genowefa, razem z jego dwuipółletnim synem Zygmunt, którego, wychodząc z sali, widział po raz ostatni.

21 października 1951 r. adwokat Stanisław Wiśniewski jako obrońca Stanisława Biziora, a także Kazimierza Kalety i Józefa Płonki, złożył skargę rewizyjną do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Ponownie, jak podczas procesu, argumentował, że „oskarżony Bizior za swą działalność do chwili ujawniania się nie ponosi żadnej odpowiedzialności karnej, bowiem wypełnił wszystkie warunki wynikające z ustawy amnestyjnej”. Dlatego postępowanie odnośnie zarzutów udziału w ataku na więzienie w Zamościu, posiadania broni, przekazywania rozkazów w sprawie likwidacji konfidentów oraz napadu na browar powinno zostać umorzone. Ponadto dodawał, co poniekąd wynikało zapewne ze strategii obrony, że ani faktycznie, ani formalnie do organizacji nie należał, co prawda kontaktował się z niektórymi oskarżonymi, ale żadnej funkcji nie pełnił. Między innymi wnosił o złagodzenie orzeczonej kary śmierci na karę „więzienia terminowego”. Najwyższy Sąd Wojskowy, który 28 listopada 1951 r. rozpatrywał wszystkie skargi rewizyjne wniesione w tym procesie, utrzymał wyrok w mocy wobec Stanisława Biziora. Mjr Mieczysław Widaj, który przygotował opinię w sprawie ułaskawienia, zwracał uwagę, że Marian Pilarski, jak i Stanisław Bizior, nie zasługują na nie, ponieważ „działalność obu [...] była wysoce szkodliwa”.

28 lutego 1952 r. prezes Najwyższego Sądu Wojskowego płk Wilhelm Świątkowski przekazał do WSR w Lublinie informację, że prezydent w stosunku do Stanisława Biziora nie skorzystał z prawa łaski i polecił niezwłocznie wykonać zasądzoną karę śmierci.

Kilka dni później, 4 marca 1952 r. o godz. 5.45, w obecności wojskowego prokuratora rejonowego w Lublinie kpt. Ireneusza Bolińskiego, naczelnika więzienia por. Stanisława Kapronia oraz lekarza więziennego wykonano karę śmierci. Ciało Stanisława Biziora „Eama” oraz rozstrzelanego z nim

IPN. Lu 21/26/12
SR- 406/51

342

P r o t o k ó ł
wykonania kary śmierci.

Sporządzono dnia 4.03. 1952

Obecni :

1/Prokurator Wojsk. Prok. Rej. Lublin Kpt. Byliniński Henryk

2/Naczelnik Więzienia por. K. Antoni Haiman

3/Lekarz Więzienny Dr. publk. Haiman Tadeusz

Zgodnie z przepisem § 20 C. IV. Reg. Urzędowania Sądów i Prokuratorat Wojskowych wobec nie skorzystania z prawa łaski przez Prezydenta R.P. decyzją z dnia 26. 02. 1952 /pismo Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 28. 02. 1952., której treść w dniu dzisiejszym ogłoszono.

Wykonano w obecności w/wym. wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 16. 10. 1951 Nr. Sr. 406/51

skazujący Bizior Stanisław na karę śmierci
S. Paweł

Podpis :

1/ Prokurator Wojsk. Prok. Rej.
w Lublinie [podpis]

2/ Naczelnik Więzienia [podpis]

3/ Lekarz Więzienny [podpis]

strona: 0342

Protokół wykonania kary śmierci na Stanisławie Biziorze (zbiory IPN)

Mariana Pilarskiego „Jara” pogrzebano w nieznanym wówczas miejscu na terenie cmentarza przy ul. Unickiej.

19 października 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z 16 października 1951 r. za nieważny. Uznał, że Stanisław Bizior został skazany za czyny „związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”.

W wyniku prac Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN 23 stycznia 2017 r. odnaleziono szczątki Stanisława Biziora na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie. Uroczysty pogrzeb odbył się 14 października 2017 r. Stanisław Bizior „Eam” razem z Marianem Pilarski „Jarem” zostali pochowani w krypcie klasztoru Ojców Bernardynów w Radecznicy.